

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych
Dotychczas siedemnaście osób odebrało swe pieniądze.

Dziś dalsze nagrody mogą otrzymać:

E. Mathes, ul. Wólczańska 148.

Tadeusz Laska, Ogrodowa 26.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Komisarz Rozumski zawieszony w czynnościach

Ten, który odznaczył się bohaterstwem w rozpedzaniu bezrobotnych, poniósł nareszcie zasłużoną karę

Jak się dowiadujemy komisarz Rozumski, dowódca oddziału policji komnej, znany ze smutnych zajęć na ulicach Łodzi podczas pogrzebu proletarijczyka Rychlińskiego, oraz w czasie zbiórki bezrobotnej inteligencji przed województwem, został przez wyższe władze policyjne zawieszony w czynnościach.

Wyrok nierychliwy, ale sprawiedliwy!

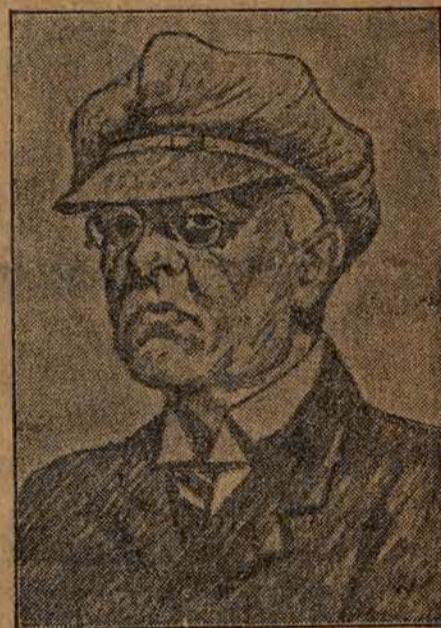
Kara, nałożona na tego dygnitarza policyjnego nastąpiła oczywiście nie bez nacisku ze strony posłów robotniczych w sejmie, którzy już dawno zwracali uwagę na tego pana, nie mogącego się przyzwyczaić do urzędzeń konstytucyjnych naszego demokratycznego państwa. Nie można mu było w żaden sposób wytłumaczyć, iż knut

i nahałka są już środkami przestarzałymi w zwalczaniu niedomagań społecznych i jako takie powinny być wyjęte na zawsze z użycia.

Do redakcji naszej już oddawna zgłaszały się liczni bezrobotni, pracownicy fizyczni i umysłowi, którzy zanosili skargi na skandaliczne zachowanie się komisarza Rozumskiego podczas wszelkich zebrań pod gołębem niebem. Ludzie ci wyrażali najwyższe oburzenie i ubolewanie, iż niema siły, aby mogła wyperswadować komisarzowi Ro-

zumskiemu jego konne popisy na ulicach Łodzi, które wywoływały rozdrażnienie wśród bezrobotnych i niepokój w mieście, w chwilach, gdy to było w najwyższym stopniu niepożądane, a zachowanie porządku było najwyższym nakazem chwili.

Zawieszenie w czynnościach komisarza Rozumskiego dowodzi, iż władze nasze rozumieją, iż kontynuowanie dotychczasowego systemu przy tłumieniu wystąpień robotniczych jest niemożliwe i trzeba z nim raz na zawsze zerwać!



Najstarszy jeździec niemiecki, Antoni Mills, który położył wielkie zasługi dla sportu wyścigów konnych. Obchodził uroczystie 80-lecie swych urodzin.

Dziś! Dziś! Dziś!

Goniec Wieczorny Ilustrowany

ogłosił

bardzo ciekawy konkurs

dając 10 dając

nagród pieniężnych

Szczegóły na stronie czwartej.

Na propagandę w Indjach i Egipcie

LWÓW, 13 marca. (PAT). — „Gazeta Poranna” podaje w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że według doniesień z Moskwy „komintern” wysygnował dla komunistów angielskich kwotę 70.000 ft. szterlingów na rzecz wzmocnienia propagandy rewolucyjnej w Indjach, Egipcie i innych koloniach angielskich.

Uważaj!

Czy wiesz o tem,

ze

możesz zupełnie bezpłatnie ogłaszać się w „Gońcu“?

Uważaj!

Uważaj!

Chiny też chcą miejsca w radzie

GENEWA, 13 marca. Powszechnym tematem rozmów jest akcja delegacji chińskiej w sprawie rozszerzenia rady ligi.

Korespondent nasz zwrócił się do prezesa delegacji chińskiej, ministra Chaohin-Chu. Egzotyczny rozmówca oświadczył:

„Kroki nasze zmierzają do obrony sprawy powiększenia stałych i niestałych miejsc w radzie ligi. Rozumiejąc stanowisko innych państw, domagających się miejsc w radzie, Chiny przyłączają się do nich, żądając również dla siebie miejsca w radzie, albowiem kraj o starej kulturze, zajmujący czwartą część globu, powinien być w radzie reprezentowany.

Co chcesz mieć?

200

Czytelników „Gońca“

otrzyma to, co zechce

Szczegóły na stronie trzeciej.

Szczątki poległych żołnierzy wywieziony w powietrze

PARYŻ, 13 marca. Robotnicy, pracujący w pobliżu cmentarza w Thiepval pod Amiens, zauważyli wystający z ziemi kawałek drutu.

Gdy jeden z robotników za drut ten pociągnął, rozległ się ogłuszający huk: eksplodowała wielka mina, założona przez Niemców w czasie wojny.

Siła wybuchu porzuciła daleko naokół szczątki ciał żołnierzy angielskich, pochowanych na tym cmentarzu w czasie walk pod Amiens.

Na miejscu wybuchu powstała wielka wyłupa. Cmentarz w znacznej części zrujnowany.

TĘTNO CHWILI

Dziennikarz i Krzesło truwające

O tem, że semici mają temperament w każdej dziedzinie, chyba nikogo przekonywać nie trzeba. Krew w żyłach semity sprawia, iż nerwy jego reagują jakoś inaczej na pobudki zewnętrzne. A już ze specjalną impulsywnością wtedy, gdy w grę wchodzi sentyment polityczny w dodatku lub ujemnym sposobie odczuwania — gdy trzeba przed przeciwnikiem politycznym obronić się lub go napaść. Exempłum tej siły agresywnej i nieokielznanego impetu krwi semickiej, przejawianego w rzeczach polityki niechaj będzie choćby pan poseł Grynbaum w walce z panem Reichem, lub... pan Stroński w walce z panem Skrzyńskim...

Wszystko jednak jest jeszcze dobrze wtedy, gdy w przeciwnika ciska się kartaczami słów i szrapnelami dowodzeń — gorzej, gdy pociskami zaczynają być rzeczami naprawdę twarde... w ścisłem, fizycznym słowa tego znaczeniu...

Naprzykład krzesło — takie zwyczajne drewniane krzesło, skazane zwykle na stykanie się z uważanymi za mniej szlachetne (dlaczego???) częściami ciała ludzkiego... Czy krzesło może zastąpić argument? — Tak! — najwidoczniej tak! — bo proszę posłuchać...

W warszawskiej radzie gminy żydowskiej toczą się dyskusje bardzo ogniste, jako, że... krew semicka — wiadomo...

Przemawia przedstawiciel ortodoksów, p. Rytmajster — przy stole prasowym siedzi dziennikarz, członek „Bundu” i dennerwuje się skandalicznymi z jego punktu widzenia tezami, które roztacza przed słuchaczami p. Rytmajster. Bundzista nie ma na języku argumentu, ale ma pod ręką krzesło — niech żyje temperament! — po chwili krzesło leci w mównicę, styka się już w tym wypadku z najszlachetniejszą częścią jego osoby — głową — i... mównica schodzi z trybuny... krzesło świetnie spełniło rolę argumentu... spędziło przeciwnika z mównicy, a o to tylko szło...

—W - est.

Wojna Dzierżyńskiego z Kamieniem

o politykę gospodarczą Sowietów

LWÓW, 12 marca. (PAT). „Gazeta Poranna” donosi z Moskwy, że pomiędzy Dzierżyńskim a Kamieniem wybuchł ostry konflikt na tle odmiennych poglądów w sprawie polityki gospodarczej Sowietów. Kursują uporcewne pogłoski o nieuniknionym ustąpieniu Kamienia ze stanowiska komisarza ludowego dla handlu

Nie każdemu jeszcze wiadomo,

że prawdziwa **Kathreina Kawa Słodowa Kneippa**, dzięki osobliwej swej produkcji jest „czemś jedynym” i że zawiera składniki, które niezbędne są dla podtrzymania zdrowia.

W treści —
rzuć się mi eści.

17-1

Kolekcjonerzy znaczków pocztowych.



565 różnorodnych znaczków pocztowych, w tem znaczna ilość rzadkich okazów, jak: 11 znaczków 6 bańskich (prowizorycznych), 9 perskich koronacyjnych, 6 z wyspy Kreta (komplet), 25 rzadkich okazów z Ameryki centralnej i t. d. — za 4 szylingi.

Wielki cenik ilustrowany gratis — franko przesyłamy na żądanie. 9-8
Bela Sekula Sonnenhof Lucerna (Szwajc.)

Nie wolno kneblować ust prasie!

Aresztowanie redaktora Wieniawy-Długoszewskiego to wyraźne kpiny z Konstytucji

Jakim prawem dziennikarz jest traktowany gorzej niż morderca?

Z Warszawy donoszą nam:
Z rozporządzenia sędziego śledczego I-go rewiru p. Caryori aresztowano wczoraj

w czasie przesłuchania i odstawiono natychmiast do więzienia na Pawiaku redaktora tygodnika „Za Wolność”, p. Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego.

Sędzia śledczy zażądał niezwykle wysokiej kaucji w sumie 5000 zł., które, rzecz prosta, dziennikarz nie był

w stanie zapłacić.

Red. Długoszewski postawiony jest w stan oskarżenia z art. 129 i 154 k. k. (podburzanie i obraza władzy).

Do odpowiedzialności pociągnięto go za odczyt, wygłoszony publicznie w jednej z sal warszawskich.

W więzieniu, co jeszcze bardziej dziwić musi, red. Wieniawa-Długoszewski za meldowany został jako oskarżony z art. 126

(udział w zrzeczeniu, które dąży do obale-

nia istniejącego w państwie ustroju, albo popełnienie zbrodni z pomocą materiałów wybuchowych).

Zarząd więzienia otrzymał nakaz ścisłej izolacji

red. Długoszewskiego. Dodajmy, że za p. Wieniawę-Długoszewskim nie po raz pierwszy zamyka się okuta brama „Pawiaka”. Był tam więziony za czasów moskiewskich, jako żołnierz walczący za wolność.

Nad faktem tym opinia publiczna nie może przejść do porządku dziennego.

Działalność polityczna i publicystyczna p. Wieniawy-Długoszewskiego jest nam obcą i daleką.

Tem niemniej głośno i śmiało zabieramy głos w sprawie nie praw jednostki, ale praw zawodu.

Wszak zbrodniarz - morderca Bisping, skazany na 4 lata więzienia i pozbawienie praw, przebywa na wolności za kaucją 10 tys. zł.

Nie sposób wyliczyć wszystkich zbrodniarzy, defraudantów mienia skarbowego, kasiarzy, którzy do czasu rozpraw sądowych cieszą się wolnością za cenę

kaucji małych w stosunku do ogromu zbrodni.

Dziennikarz i publicysta z trudem w ciężkie dni kryzysu

walczący o byt dla swego pisma, skazany zostaje na 5.000 zł. za ewentualne przestępstwo, popełnienie nie rewolwerem, nie sztyletem, czy siekierą,

ale piórem lub słowem na odczytanie.

Jakże tragiczne refleksje i przypuszczenia budzić muszą tego rodzaju fakty.

Czy to jakiś system represyjny względem prasy i opinii publicznej, jakaś metoda walki i gnębienia?

Panie ministrze sprawiedliwości!

Panie ministrze parlamentarny!

To nie sposób, aby czujności pana mogły uchodzić tego rodzaju objawy groźne i zatrważające.

W sprawie tej interwenjował u p. ministra sprawiedliwości Piechockiego syndyk dziennikarzy warszawskich.

P. Wieniawa-Długoszewski zwolniony

Prokurator zmniejszył kaucję

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

Jak się w ostatniej chwili dowiadują, na wniosek prokuratora sądu okręgowego, p. K. Rudnickiego, zmniejszono kaucję do 250 złotych, po których złożeniu p. Długoszewski został zwolniony z aresztu.

Fakt ten opinia publiczna przyjęła z prawdziwym zadowoleniem, jednak nie osłabia on bynajmniej fatalnego wrażenia, jakie uczyniło zamknięcie w więzieniu dziennikarza i publicysty za głoszone przezeń przekonania, co musi być napiętnowane z całą surowością.

200.000 dolarów kary

musiał zapłacić za złamanie wierności małżeńskiej

Surowo został ukarany za niedochowanie wiary małżeńskiej pewien nowojorski reżyser kinematograficzny, nazwiskiem Brewster. Żona jego Eleonora przyjęła do swego domu biedną, ale młodą i nadzwyczaj piękną miss Corliss Palmer. Cudna ta panienska podbiła sobie natychmiast serce małżonka pani Brewster. Zorganizował on specjalnie dla niej konkurs piękności, na którym miss Palmer zdobyła pierwszą nagrodę i sławę, a co zatem idzie stała się gwiazdą kinematografu.

Szczęście małżeńskie pani Eleonory Brewster zostało złamane. Mąż przestał myśleć o niej, i zajął się jedynie wyłącznie piękną miss Palmer, aż wreszcie pewnego dnia uciekł z nią do Hollywood, gdzie ma być sporządzony nowy film według pomysłu Brewstera. a główną rolę odegra w nim młoda i piękna gwiazda kinematografu miss Palmer.

Obrażon w swoich prawach małżeńskich p. Eleonora Brewster skierowała sprawę do sądu, żądając od swego eks-męża odszkodowania w sumie 200.000 dolarów. No i trybunał nowojorski kazał wirolomnemu małżonkowi tę sumę zapłacić.

Za koniak wartości 5 tys. franków

otrzymał po 20 latach 27 milionów franków

jako spadek po zmarłym dłużniku

Przed kilkudziesięciu laty francuska rodzina Soulan osiedliła się w Brazylii. Po pewnym czasie powrócili do Francji. Młodszy syn Noel został kelnerem i obecnie pracuje w kawiarni „des Grands Hommes” w Bordeaux. Starszy brat August po wrócił do Brazylii, gdzie zajął się uprawą roli.

Bracia korespondowali ze sobą przez szereg lat, a nawet pewnego razu Noel wysłał Augustowi na jego żądanie za 5000 fr. koniak, za które tamten nie zwrócił mu pieniędzy.

Młodszy Soulan zwrócił się listownie do konsula francuskiego w Buenos-Ayres, zapytując o brata, który od pewnego czasu przestał pisywać. Odpowiedziano mu,

że August Soulan zamieszkiwał w San Paulo, skąd przeniósł się do pampasów. Od owego czasu, działo się to przed 20 laty, wszelki śluch o nim zaginął.

Przed kilku dniami Noel Soulan, który obecnie liczy 50 rok życia, otrzymał zawiadomienie z policji, iż jego brat starszy zmarł w Brazylii i zostawił bardzo wielki majątek. Wśród spadkobierców, wskazanych w testamencie, figuruje Noel Soulan, a obok jego nazwiska suma 27 milionów franków.

Na razie Noel pracuje ciągle w kawiarni, w której roi się od reporterów, przychodzących na wywiad z nowym milionerem.

W biały dzień napadł na bezbronną kobietę

i zrabował jej pieniądze

Z Warszawy donoszą nam:
Wczoraj pod wieczór zgłosiła się do władz policyjnych niejaka Cecylja Towbinowa, która złożyła następujące oświadczenie.

Około godz. 3 po południu podjechała dorożką przed dom nr. 39 przy ul. Mokotowskiej, zapłaciła należność dorożkarzowi i weszła do wnętrza bramy.

Gdy skierowała się na klatkę schodową od frontu i gdy znalazła się na połowie pierwszego piętra, nagle zaskoczył ją jakiś młody, względnie przyzwoicie odziany mężczyzna, zagroził jej trzymanym w ręku

rewolwerem i zażądał oddania mu niesionego przez nią woreczka.

Przerażona Towbinowa woreczek rzuciła; podniósł go szybko bandyta i pośpiesznie wybiegł do bramy.

W woreczku było 12 dolarów i 10 zł. Ochłonawszy z przerażenia, ofiara napadu wyszła na ulicę, zawiadomiła o tem posterunek policyjny, który według jej słów nie podjął doraźnej interwencji.

Ofiara napadu jest to dwudziestoletnia kobieta, zamieszkała w tym domu przy rodzinie.

Policja śledcza prowadzi dochodzenie.

5 albo 105 złotych

Nowy Konkurs dla wszystkich.

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dowcip, z którego uśmieje się bliźni

dostanie 5 złotych

Czyj dowcip zostanie wylosowany

dostanie 5 złotych za dowcip

i 100 złotych nagrody

razem więc 105 złotych

Pragnąc w tych smutnych i ciężkich czasach dać trochę humoru i wesołości Czytelnikom naszym, a jednocześnie wystawić na próbę zdolności literacko - humorystyczne szerokiego ogółu, redakcja „Gonia Wieczornego Ilustrowanego” ogłasza konkurs na dobry dowcip.

Za każdy dowcip, nadesłany do redakcji „Gonia”, który będzie wydrukowany na szpaltach naszego pisma, autor dowcipu, bez wszelkich innych warunków, bez bonów, tylko za okazaniem numeru „Gonia”, w którym dowcip jego będzie zamieszczony, jako honorarium,

otrzyma 5 złotych

Po wydrukowaniu 100 kolejnych dowcipów, odbędzie się losowanie. Autor, którego dowcip zostanie wylosowany, prócz normalnego honorarium,

otrzyma 100 złotych

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gonia” (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być zaopatrzony w podpis i adres autora. Przy odbieraniu honorarium, autor powinien przedstawić jakikolwiek dokument, stwierdzający jego tożsamość.

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

dowcip musi być krótki i zwięzły

Tyton był monetą obiegową

dla dyrekcji łódzkiej fabryki monopolu tytoniowego

„Próbki” tytoniu miały 10 klgr. wagi

Po wnowieniu posiedzenia sądowego przeciwko b. dyrektorowi monopolu tytoniowego Tadeuszowi Wronce i towarzyszącemu, sąd przystąpił do dalszego badania świadków.

Przed stołem sędziowskim stanęła Antonina Rybus. Była pracownica urzędu wagi w monopolu tytoniowym, która obecnie pracuje w kasynie monopolu. Rybusowa mieszka w domach rodzinnych przy fabryce, obok Dulewiczów, o których wyraża się bardzo pochlebnie.

TAJEMNICZA WIZYTA KOMISARZA.
Pewnego dnia przybyła do świadka żona Dulewicza, która prosiła Rybusową o przechowanie w swym mieszkaniu biżuterii, ponieważ w domu ma się odbyć rewizja.

Przewodniczący: Jaka rewizja?
Świadek: Dulewiczowa była bardzo zafetowana i opowiadała o jakimś komisarzy wysokiego wzrostu, który dokonał szczegółowej rewizji.
Przewodniczący: Czy rewizji dokonano?
Świadek: O tem nie wiem, gdyż po godzinie Dulewiczowa odebrała biżuterję mówiąc: „bardzo pani dziękuję, z całego serca jestem jej wdzięczna”.

TAJEMNICZA SYLWETKA NA SZYBIE OKIENNEJ.

Zbadana w charakterze świadka pracownica monopolu tytoniowego Kowalczykówna złożyła następujące zeznanie:
Przewodniczący: Co świadkowi wiadomo w tej sprawie?
Świadek: Przez dłuższy czas przychodziła do mnie służąca Krajewskich — Wawszczakówna, która zalała się, iż u „jej państwa nie można zarobić”. Pytałam Wawszczakównę dlaczego, na co odpowiedziała mi, że do Krajewskiego co wieczór

przychodzą goście na herbatkę, jednak Krajewski nie pozwala jej gościom usługiwać, a posyła ją do sypialni.
„Gdybym — mówiła Wawszczakówna podawała herbatę gościom prawdopodobnie zostawiałaby mi napiwek, a tak to nic nie mam”.
Przewodniczący: Czy świadek bywała kiedyś w mieszkaniu Krajewskich?
Świadek: Tak jest i odnośnie do tego mam zamiar złożyć zeznanie.
Otóż pewnego wieczoru udałam się do Krajewskiej, aby mi

pożyczyła miynek do kawy. W pewnej chwili ktoś zapukał do okna. Krajewska, która mnie jeszcze nie widziała rzekła do męża „teraz tytoniu nie wydasz bo zapóźno. Mąż zgromił żonę spojrzaniem, a w tej samej chwili pukanie ponowiło się.

JAKIŚ „WARJAT” PRZYSZEDŁ PO TYTON.
Krajewski wyszedł na dwór, skąd po chwili wrócił mówiąc: „jakiś warjat pukał”.

— Przecie to ten, co zawsze przychodzi — rzekła Krajewska, która mnie jeszcze nie spostrzegła.

— Milczec — rzekł Krajewski — to był warjat.
W tej samej chwili jakaś twarz przylgnęła do okna i po chwili zniknęła.
Adw. Dyksta: Czy zna pani Habera?
Świadek: Tak jest, przychodził on zawsze do kasyna.
Świadek Wasiak: zeznał, że krawiec opowiadał mu, iż Kolda dał mu tytoń za robotę ubrania.
Przewodniczący: Gdzie mieszka ten krawiec?

Świadek: Na ulicy Rokicińskiej nr. 8.
Adw. Kon: Czy krawiec mówił o tem panu?

Świadek: Tak jest. Pewnego dnia poszedłem mierzyc ubranie, a krawiec powiedział mi papierosem, mówiąc „pal pan papierosa dyrektorskiego”. Spytałem go skąd posiada dobre papierosy, na co krawiec odpowiedział: — Ubiera się u mnie dyrektor monopolu tytoniowego p. Ludwik Kolda, który zamiast pieniędzy sypła mi tytoń i papierosami. Gdy po pewnym czasie otrzymałem posadę w monopolu, opowiedziałem kolegom o wypadku.

...NIE OPOWIADAĆ PLOTEK...

Po kilku dniach zostałem zawezwany do gabinetu p. Koldy, który oświadczył mi, że jeśli będę opowiadał plotki o krawcach, to zostaną usunięty z fabryki.

Zbadany w charakterze świadka starszy majster fabryczny Pikielny zeznał, że dzień w dzień wicedyrektor Kolda kazał z każdego transportu przynosić do swego gabinetu 10 kilogramów próbek, zaznaczając, by buchalterzy nie wciągali próbek do ksiąg.

10 KLGR. „PRÓBK” BEZ WPISANIA DO KSIĄG.

Oprócz tego były w gabinecie wicedyrektora Koldy, kartki ze stemplem „10 kilogram, wydać okazicielowi niżejszego”, które to kartki rozdawał p. Kolda znajomym.

Ci udawali się do magazynu, gdzie wydawano im tytoń w ilości 10 kilogramów.
Adw. Dyksta: Co robił w swym gabinecie Kolda z próbkami 10-cio kilogramowymi?

Świadek: Tego nie mogę wiedzieć, ale zdaje mi się, że 10 klgr. próbki, to stanowczo za wiele.
Adw. Dyksta: Czy pan przynosił próbki do gabinetu p. Koldy?
Świadek: Przynosiłem próbki sam, ale p. Kolda za każdym razem zaznaczał mi, bym nie meldował o tem buchalterom.
Gdy pewnego dnia zwróciłem p. Koldzie uwagę, że 10 klgr. to na próbki za dużo, wicedyrektor odparł: „milczec, bo wyrzucę jak psa”.
S. E. T.

Humor czytelników „Gońca”

Dwa dowcipy z tysięcy nadesłanych

Czytajcie i śmieJCie się wesoło.

XIII. SPRYCIARZ.

— Najdroższa, kiedy się znów zobaczymy?
— Tatus nie pozwala, żebyśmy się widywali...
— Ach, o to mniejsza, zgąsimy światło!
E. MATHES, ul. Wólczańska 148

IX.

NIEPOROZUMIENIE.

Posel robotniczy:

— ... I jak już zaznaczyłem w postulatach, mam nadzieję, że minister skarbu uwzględni nasze poprawki i...

Posel ludowy (przerwywa):
— My nie chcemy po stu latach, ale żądamy natychmiast.
Tadeusz Laska, Ogrodowa 26.

Autorzy powyższych dowcipów odebrać mogą za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca” i wylegitymowaniu się, w Redakcji (Piotrkowska 106) po 5 złotych nagrody.

Nowi podporucznicy rezerwy

Wobec szeregu oszczędności i zmian w administracji wojskowej, zarządzonych wskutek redukcji budżetowych przez ministra spraw wojskowych, gen. Żeligowskiego — oddział 5-ty sztabu generalnego przekazał zebrane i poklasyfikowane materiały w sprawie nominacji na podporuczników rezerwy poszczególnym departamentom M. S. Wojsk.
Dzięki temu — sprawa nominacji posunie się szybko naprzód, gdyż praca zosta-

nie rozdzielona pomiędzy 9 departamentów. W niektórych działach kwestje nominacyjne powstały już uzgodnione. Tak np. departament 7-my (gospodarczy) przedstawił już dekret ministrowi spraw wojskowych.
W najbliższym więc czasie spodziewać się należy większej liczby nominacji na podporuczników. Nominacje te będą ogłaszane kolejno.

Nie żądajcie od nas zbyt dużo

Jesteśmy dzisiaj wszyscy ubodzy
Kontentujmy się więc małym
200 drobnych upominków 200
dla naszych Czytelników
Upominek nie może być droższy
od jednego złotego

Nowy mamy pomysł. Dotychczasowe nasze pomysły cieszyły się niezwykle powodzeniem. Tysiące i tysiące Czytelników brało w nich udział i wszyscy byli zadowoleni. Nie każdemu od razu sprzyjał szczęśliwy los, nie każdy więc otrzymywał to, czego pragnął. Rozczarował się ten i ów. Ale za to ci, którzy zdobyli tę, czy ową nagrodę, dostali bilet do kina, dostali jakiś upominek — byli zadowoleni i cieszyli się. Dziś nowa próba, która może porządzić dwustu rozczarowanych. Ale nie wolno mieć zbyt daleko idących pragnień i żądań.

A więc: dwście osób otrzyma to, co zechce. Na umieszczonym poniżej bonie każdy Czytelnik może wypisać nazwę przedmiotu, któryby pragnął mieć. Wartość tego przedmiotu w sprzedaży detalicznej nie może przenosić jednego złotego. Z pośród złożonych w administracji „Gońca” (Piotrkowska 106) bonów zostanie wylosowanych dwście i posiadacze tych dwustu bonów otrzymają po jednym z dwustu upominków redakcji.

Wobec tego, że cena przedmiotu nie

może przenosić wartości jednego złotego, upominki „Gońca” nie obejmą ani samochodów, ani domów, ani majątków ziemskich, ani t. p. cenności. Jeden złoty, jeden złoty i nic więcej. Czytelnik może więc dostać tylko drobne upominki. Jakże? Nie wymieniamy ani jednego przedmiotu, pozostawiając to pomysłowości naszych Czytelników.

Bony składać można przez dziś i jutro w administracji „Gońca” (Piotrkowska 106) lub wrzucać do skrzynki.

Chciałbym mieć

jako upominek od „Gońca”

(wymienić przedmiot) _____

Imię, nazwisko i adres _____

Łódź, dnia _____ marca 1926 r.

Bony oddawać w administracji „Gońca” lub wrzucać do skrzynki (Piotrkowska 106).



Wilhelm Vaszonyi

przywódca opozycji na Węgrzech, na którego dokonano zamachu za to, iż zaatakował ostro gabinet Bethlena



Dr. Józef Schumacher wygłosił w towarzystwie mikrobiologicznym w Berlinie odczyt o wynikach badań nad rakiem i pokazał organizmy, które według jego mniemania są dawno poszukiwanymi bakcylami raka. Dr. Schumacher uważa je za wytwór roślinny.



...Mój panie, albo się jest wierzycielem, albo nie. A jeżeli się jest wierzycielem, to trzeba wierzyć, że oddam...



— A mówiles, że on się żeni z miłością! Spójrże na tego narzeczoną!
— Czy nie może być miłości do pieniędzy?!

Nawołujemy Czytelników do szczerzej spowiedzi. Trzeba publicznie poruszyć jedną z bolączek naszych.

Miłość—małżeństwo—rozczarowanie

Nieszczęściem i udręką, a często krwawymi śladami znaczy się droga życia niedobrych małżeństw.

Czy potrzebne są rozwody i w jakich warunkach?

Rzeczpospolita Polska, zjednoczona z trzech zaborów, ma trzy różne prawodawstwa, normujące sprawy małżeńskie.

Rzeczpospolita Polska, która w wiekowej niewoli rozdarta była na trzy zaborcy, po wywalczeniu i uzyskaniu niepodległości, stanęła wobec tylu kwestji społecznych i państwowych, że wiele jeszcze z niezwykle poważnych zagadnień nie zostało przeprowadzonych. Na pierwszy plan wysunęła się najważniejsza dla nas wszystkich sprawa — utrwalenie państwowości; zagwarantowanie sobie granic, przewidzianych traktatem wersalskim, zabezpieczenie siebie przed sąsiadami — niedawnymi wrogami i gnębielami. To dominujące zagadnienie zostało spełnione.

Polska, po rozbrojeniu okupantów i wygranej wojnie, po zawarciu szeregu traktatów obronnych, stała się jednym z największych mocarstw europejskich, zajmując pod względem liczby ludności szóstą miejsce wśród kilkudziesięciu państw w Europie. Po tej ciężkiej, a tak ofiarnej pracy narodu, Polska zabrała się do załatwienia innych równie ważnych spraw — natury gospodarczej i społecznej przede wszystkim. Nie mówiąc już o tem ile trudu wymagała sama organizacja urzędów i administracji, nie wspominając o tych przeszkodach, nieodłącznych dla każdego nowopowstałego organizmu państwowego, jak i stwarzanych specjalnie przez naszych wrogów, najtrudniejszemi niemal kwestjami były i są jeszcze — stworzenie zdrowej, na mocnych podstawach opartej, waluty, oraz rozbudowa rodzimej produkcji, która by ustaliła nasz bilans handlowy i pozwoliła normalnie rozwijać się naszemu życiu gospodarczemu i społecznemu.

Ale jedną z najważniejszych i najpilniejszych potrzeb naszego życia zbiorowego jest, obok powyżej wskazanych, ujednostajnienie prawodawstwa, bowiem ono, zarówno cywilne jak i karne, normuje stosunki wewnętrzne państwa, to jest stosunki pomiędzy obywatelem i państwem, oraz pomiędzy samymi obywatelami. Sprawa ta przedstawia się bardzo trudno. Przez przeszło całe stulecie trzy zaborcy jednego organizmu narodowego posiadały trzy odrębne prawodawstwa, narzucone przez najeźdźców Polski. Trzy części narodu żyły w różnych warunkach prawnych, kształtujących, jeśli nie duszę polską, to sposoby życia i bycia polskiego, sposoby odrębnego myślenia, odrębnych stosunków wobec najróżnorodniejszych codziennych spraw powszednich.

Ujednostajnienie prawodawstwa, stworzenie w trzydziestu prawie milionach mózgów i dusz ludzkich jednej myśli i jednego poczucia prawnego — nie należy do rzeczy łatwych. Praca mozolna nad tem gigantycznym zagadnieniem trwa i trwać będzie prawdopodobnie przez szereg lat.

Ale życie nie czeka. Biegnie ono wartkim strumieniem, tworząc wiry, które porywają i niszczą niejedno istnienie ludzkie. Wojna i okres powojenny rozluźniły obyczaje, moralności ogólnej nadały specyficzny charakter, zasady etyki pomiędzy ludźmi, nawet najbliższymi, stały się rzeczą zmienną, przybierającą formy dawniej nieznaną, graniczącą często z nikczemnością i przestępstwem.

Nerwy ludzkie rozluźniły się — człowiek przestał panować nad nimi — stał się ich niewolnikiem. Wola ludzka osłabła. A gdy jeszcze w grę wchodzi uczucie miłosne, gdy instynkty zmysłowe zaczynają brać górę nad rozsądkiem — wówczas przestrzeń, dzieląca człowieka od zbrodni, staje się nic nie znaczącym krokiem.

Wśród tej masy czynów zbrodniczych, notowanych codziennie w kronikach kryminalnych, na plan pierwszy wysuwają się morderstwa, dokonywane z zazdrości, z miłości odrzuconej i wzgardzonej, z ciężaru obowiązku, przygniatającego — z przepisu prawa — serce, które rwie się gdzieś indziej, które w tęsknocie śni o nowym uczuciu, o nowych marzeniach miłosnych, o nowych podniętach zmysłowych.

Ale najsmutniejszymi wypadkami są te, które rozgrywają się pomiędzy małżonkami. One to bowiem podrywają znaczenie rodziny, one tak często skazują na niedolę, poniewierkę i głód dzieci — bezradne i bezsilne, one czynią z małżeństwa, które winno być spójnią serc i charakterów, ciepłym domem, spokojem i radośnym wspólnym przetrwaniem życia — piekłem, nieszczęściem i beznadziejną rozpacz.

Jak często huk strzału, podstępne uderzenie siekiery, otrucie, zaduszenie — rozrywają związek, który złączony w imię praw boskich i ludzkich, po czasie pewnym, gdy charaktery okazują się niezgodne, przypuszczalna miłość, wiodąca na kobierzec ślubny, tylko złudą, wiara w dobroć i poświęcenie — kłamstwem, — nie mógł na drodze prawnej znaleźć rozwiązania.

Codziennie czytamy o zbrodniach pomiędzy niedobrymi małżonkami rzeczy ścinające krew w żyłach. A ile słyszymy o złem pozycjach małżeńskich, o opuszczonych żonach, osamotnionych mężach, o ciągłych bójkach i awanturach, zakłócających spokój domowników i sąsiadów, o moralnych katuszach, jakie przechodzą ludzie, związani ślubnymi węzłami, a czujący do siebie obojętność, niechęć a często i nienawiść.

Gdy się zastanowimy nad tym całym

splotem faktów, gdy uprzytomnimy sobie te wszystkie tragedie, rozgrywające się w czterech ścianach pomieszczeń małżeńskich, gdy wnikiemy w myśli i duszę czło-

wiek, skazanego na współżycie z człowiekiem innym, obcym mu i nienawistnym, musi nam narzucić się z całą gwałtownością pytanie — czy tak być powinno?

Co jest lepszym:

małżeństwo złe, ale związane ze sobą przymusem, czy możliwość rozwiązywania niedobrych małżeństw?

Związek nierozzerwalny, czy możliwość rozwodu?

Wiemy, że wśród tysięcy Czytelników „Gońca” są tacy, którzy sami na sobie odczuli ciężar niedobrego małżeństwa. Wiemy, że jest dużo takich, którzy, choć nie osobiście, ale z obserwacji widzieli i widzą, jakie skutki pociąga za sobą niezgodność usposobień i charakterów, nie związanych miłością, par małżeńskich. A są i tacy również, którzy, zastanawiając się nad zagadnieniami życia naszego, musieli stanąć przed pytaniem, czy małżonkowie niedobrych powinni męczyć się wzajem, czy raczej powinna być pozostawiona im możliwość rozwiązania ślubu i szukania gdzieś indziej może dla siebie nowego innego szczęśliwszego życia.

Nasze prawodawstwo nie przewiduje rozwodu, udzielanego przez sądy świeckie. Kościelny ślub — tylko przez Głowę kościoła może być rozwiązany. A droga do przeprowadzenia celu tego prowadzi przez Rzym — i jest bardzo daleka i trudna, a, ze względów formalnych, dla ludzi niezamożnych, niemożliwa do osiągnięcia. Jak wspomnieliśmy, obecnie właściwe i do tego powołane władze i uczeni — prawnicy pracują nad ujednostajnieniem prawodawstwa polskiego, które jest inne w byłym zaborze rosyjskim, w byłej Galicji i w byłym zaborze pruskim. Wychodzimy z założenia, że

Głos ludu jest głosem Boga.

Uważamy, że opinia mas szerokich może wpłynąć na właściwe rozwiązanie zagadnienia: nierozzerwalność małżeńska czy dopuszczalność rozwodów na drodze

prawnej? I dlatego nawołujemy Czytelników do wypowiedzenia się w tej tak ważnej kwestji!

Trzy rodzaje odpowiedzi chcemy zebrać

Pierwszy od tych, którzy sami na sobie odczuwają ciężar nieszczęśliwego i złe dobrane małżeństwa i szukają wyjścia ze swej tragicznej sytuacji.

Drugi, od obserwatorów i widzów tego, co dzieje się wśród kłócących się małżonków, obcych sobie i nienawidzących się wzajemnie.

Trzeci od ludzi, zastanawiających się nad ważnymi zagadnieniami naszego życia

codziennego, a więc i nad sprawą rozwodów.

Nadesłane nam odpowiedzi w formie możliwie krótkiej, zwięzłej i ścisłej, drukowane będą kolejno w „Gońcu”. Gdy temat zostanie przez drukowane odpowiedzi omówiony i wyczerpany dostatecznie, redakcja zamknie ramy tej ankiety rozwodowej i z pośród wydrukowanych

zostanie wylosowanych 10 odpowiedzi, a każda otrzyma nagrodę w wysokości 10 złotych 10

Odpowiedzi, krótkie i wyraźnie pisane, należy oddawać osobiście, bądź wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca” (Piotrkowska 106). Muszą być one zaopatrzone w imię i nazwisko autora, oraz adres jego.

Autorzy mogą zastrzec, iż nie chcą, by były pod odpowiedziami drukowane na-

zwiska ich, wówczas, zamiast nazwisk, zamieszczane będą inicjały w postaci pierwszych liter imienia i nazwiska. Nadsyłać odpowiedzi można już od dzisiaj. Druk ich rozpocznie się we wtorkowym numerze „Gońca Wieczornego Ilustrowanego”.

„REDUTA”

Dziś i dni następnych!

Początek o godz. 5, os. seans o 10, w soboty i niedziele o godz. 3-jej.

Obraz własny COLLEGIA, WARSZAWA.

Mary PICKFORD

Najnowsza kreacja genialnej artystki w wielk. 10-akt. dramacie egzotyczn. p. t.

„UWIEDZIONA”

Wielka tragedia życia, targająca nerwy i ścinająca krew w żyłach. Wzruszający dramat niewinnie posądzonej.

LUONA

Dziś i dni następnych!

najpopularniejszy, najpiękniejszy bohater ekranu **RUDOLF VALENTINO**

w swej ostatniej kreacji, w 10-aktowym egzotycznym dramacie p. t.

„Ten, za którym szaleją kobiety”

(Tragedia nocy posobnej) Według powieści Rex Beach'a „Samit Devil” Gra Valentino osiągnęła w tym filmie szczyt artystyczny. — Orkiestra symf. pod kier. p. S. Bajgelmana. — Własność obrazu Domu Handlowego „Estetium”, Warszawa.

**Ogłoszenia
Czytelników „Gońca”
NAUKA i WYCHOWANIE**

NA ROK

1926-7 szukam lekcji chemii i nauk pokrewnych. Oferty pod „Rutynowany pedagog chemik”. 580

SPRZEDAZ i KUPNO

DO SPRZEDANIA

belki żelazne, szyny kolejne, kolejkowe, części transmisyjne i rury żebrowe po cenach niskich. Kronenberg, Południowa 37. 365

„BACZNOŚĆ MUZYCY”

oryginalne Strady warjusa skrzypce do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość, Nawrot 37. Różniński. 577

LOKALE i MIESZKANIA

MIESZKANIE

3 — 4 pokojowe poszukiwana. Oferty sub „Gotówka” do adm. Gońca. 554

POJEDYNCZE

mieszkanie poszukiwane od zaraz. Oferty sub „Gotówka” do adm. Gońca. 562

PRZYJME

jednego pana na mieszkanie. Wiadomość, Nawrot 19, m. 22. 563

DLA JEDNEJ I UB

dwoch pań do oddania pokoik przy rodzinie ewentualnie z całodziennym utrzymaniem na skromnych warunkach, w centrum miasta. Wiadomość, Cegielniana 25, m. 8. 571

ELEGANCKO

ameblowany pokój do wynajęcia, Piotrkowska 191, m. 5. 575

INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM

plac w okolicy Górnego Rynku. Rozmiar 40x55 przy ul. Napiórkowskiego. Wiadomość, Kilińskiego 246, Feliks Komorowski. 556

DO SPRZEDANIA

dom murowany (22 mieszkania) lub jedna czwarta, plac 3802 lokcie kwadratowe w okolicy Górnego Rynku. Wiadomość, Kilińskiego 246, F. Komorowski. 558

PLAC

przy ul. Warszawskiej 4 (róg Napiórkowskiego) do wydzierżawienia, najchętniej pod węgiel, kartofle lub t. p. Wiadomość, Cegielniana 25, m. 8. 569

AKCJE

„Książnicy-Atlas” kupię. Oferty z ceną pod „Nauczyciel”. 579

5 — 10.000 ZŁOTYCH

i współpracę włożę do dobrze prosperującego interesu lub konsesję, posiadam również sklep, frontowy w centr. m. oraz lokale fabryczne. Oferty do Gońca sub „G. G.”. 581

SUTERYNA

2-pokojowa, wódna, nadająca się do wszystkiego, w centrum miasta natychmiast, do oddania — tania. Oferty sub „1328” w „Gońcu”. 437

POKÓJ

umeblowany z elektrycznym oświetleniem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wiadomość, Gdańska 35, m. 8. 548

NA NOCLEG

przyjmę dwóch sympatycznych młodzieńców ewentualnie panny. Cena przystępna. Oferty pod „M. L.” do Gońca. 538

NATYCHMIAST

dla pojedynczej osoby do wynajęcia pokój bez mebli. Aleje Kościuski Nr. 37, mieszk. 2, Isze piętro. 431

DONIESIENIA ROZMAITE

PIERWSZORZĘDNA

pracownia ubiorów męskich przyjmuje wszelkie obstalunki. Ceny przystępne wykażę punktualnie, proszę się przekonać, M. Laufer, Gdańska 4, m. 10. 551

UWAGA! FILATELIŚCI!

Kupuję, zamieniam, sprzedaję znaczki pocztowe, seriami lub pojedynczo. Sprzedaję kolekcje do zbiorów po tanich cenach. Oferty pod „Mieguni” 486”. 492

PRZYJMUJE

roboty studniarskie, maszynowe do szycia, rowe- rowe po cenach przystępnych, wykonanie solidne. F. Komorowski, Kilińskiego 246. 557

NIE WIESZ

co robić w danej sprawie, zwróć się z zaufaniem do biura „Res”, Piotrkowska 69 — kierownicy Epstein i Kaczorowski. 440-1-d

60 GROSZY

manicure pierwszorzędną w specjalnym gabinecie, Kilińskiego 73, lewa of. I p. przyjmuje od 10 — 8 wieczorem. 441-1-d

PRZYJMUJE

w komis książki wszelkiego rodzaju (nowe i używane), księgarnia, R. Erdmana, Piotrkowska 107.

PROSZĘ SZ. ZŁODZIEJA,

który skradł mi rzeczy z mieszkania 8-2, Andrzej- ja 1, St. Derucki, o wrzucenie do skrzynki redakcyjnej książki związkowej kasy chorych. 553

ZAKŁAD

blacharski galanteryjno - budowlany. Krycie dachów oraz roboty fabryczne. H. Mermelstein, ul. Wschodnia 55, front. 443-1-d

DRZEWKA i KRZEWY

owocowe, ozdobne, iglaste, różnego rodzaju, z własnych szkółek, poleca Stoiński, Łódź-Bruss-Zdrowie. 498

TAPICER

przyjmuje wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne, po cenach konkurencyjnych. L. Mróz, Składowa nr. 19. 500

PRZYJMUJE

do haftu i do malowania suknie, szale, chustki, abażury i t. d. Wykonanie pierwszorządne, ceny niskie. Gdańska 92 m. 2. 472

GABINET

lekarsko - dentystyczny, Narutowicza 42. Godziny przyjęć od 10-1 i od 3-7. Ceny kliniczne. 550

PRACOWNIA

sukien damskich „Stella” (S. Rozentalówna, Plac Wolności 7, fr. II p.) wykonywa suknie damskie od 6 złotych. 549

URUCHAMIASZ

fabrykę? pamiętaj, że musisz zaraz zaprowadzić prawidłowe księgi handlowe, by korzystać z ulg podatkowych. Zwróć się sub „pierwszorzędną siła” do Gońca. 546

ZAKŁAD

hafciarsko - tomburacyjny przyjmuje wszelkie haf- ty dla konfekcji damskiej po cenach umiarkowa- nych. P. Engelki, Zawadzka 17. 542

PODANIA

i odwołania do wszystkich władz pisze biuro próśb i zażaleń (Górny Rynek) Rzgowska 7. 535

BIURO

próśb załatwia podania do wszystkich urzędów. Bezrobotnym ustępstwo. Rzgowska 7 (Górny Rynek). 534

TAPICER I DEKORATOR

przyjmuje wszelką robotę, wchodzącą w zakres tapicersko - dekoracyjny. Z powodu krytycznego czasu ceny bardzo niższe. Wiadomość: Monarz, Andrzeja 11 (sklep kolonialny). 265

PIERWSZORZĘDNY

zakład krawiecki damski przyjmuje wszelkie ob- stalunki, podług najnowszych fasonów. Zielona 42 m. 16, II piętro. 223

PIERWSZORZĘDNY

zakład krawiecki damski przyjmuje wszelką robo- tę podług najnowszych fasonów. Z powodu kryty- cznego czasu przyjmuje robotę po cenach przy- stępnych. F. Szwarc, Zielona 42, prawa oficyna, II piętro. 224

PRZEMYSŁ

budowlany, Piotrkowska 104, przyjmuje pracę w zakresie dekarstwa wchodzące, jak: krycie dachów dachówka z własnego i powierzzonego materiału. Ceny niskie. 296

„ZABABWKI DZIECINNE”

rowery, samochodziki, drezniny, huśtawki, powo- ziki, łazki, leżanki, stoły i krzesła dla uczni skła- dane poleca po cenach konkurencyjnych hurt. Z. Polanowski, Piotrkowska 104. 295

ZAKŁAD

elektromechaniczny wraz z lokalem zamienie na pokój mieszkalny. Rolmaszynę do zawias sprze- dam za niską cenę. Oferty pod „Pokój” do admi- nistracji „Gońca”. 436

KAWIARNIA

p. l. „Rydz”, 6-go Sierpnia 1, Wydaje obiady, śniadania, kolacje z najlepszych produktów po cenach umiarkowanych, pod kierownictwem fa- chowca. 468-1-d

BEZROBOTNI

korzystajcie z cen ulgowych w zakładzie fryzjer- skim 6-go Sierpnia 28. Tamże strzyżenie pań wed- ług ostatniej mody. Mycie głowy z elektrycznym suszeniem włosów. 465-1-d

Potrzebni inkasenci

z niewielką kaucją, lub poważnymi referencjami. Oferty do adm. „Gońca” sub „Uczciwi”. 1360-3

Ogłoszenia

do wszystkich pism miejscowych, krajowych i zagranicznych. Przyjmuje Koncesjonowane Biuro Ogłoszeń i Reklam

„BOR”

Cegielni na 47, tel. pryw. 2-77.

NASIONA

ROLNE, DRZEWA, WARZYWA, KWIATOWE oraz NARZĘDZIA OGRODNI ZE 194- Poleca L. JASINSKIEGO prowadzone SKŁADY od r. 1870 w Łęczycy ul. Roznawska 101 w Łodzi Andrzeja 10 - Cenniki na żąd. gratis.

Lekarz dentysta

J. Haberfeld

wznowił przyjęcia
Telefon 35-43. 1201-3

Farbarza odzieżowego

tylko pierwszorzędną siłę no- szuknie się do natychmiasto- wego przyjęcia. Złotosenia pod „Solidny” do Biura ogłoszeń Statiera, Kraów, Rynek 8. 1545-2

Ap. Kowalski, Warszawa



Labor. Chem. Farmac.

Lecznica „VITA”

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych przy ul. Piotrkowskiej 45. Tel. 47-44.

Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapii, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Dr. M. Dawidowicz (spec. chor. płuc)	11-12, 5.30-4.50, codz., niedz. 12-1	
Dr. J. Itelson (spec. przemiana materii i chor. krwi)	3.30-4.50, niedz. 1-2	Choroby wewnętrzne
Dr. H. Kryszek (spec. chor. serca)	5-7, niedz. 11-12	
Dr. A. Uryson (spec. chor. śluzki i drzewca)	4.50-6.30, niedz. 1-2	
Dr. M. Dobutwicz	5-7	Choroby chirurgiczne
Dr. M. Kantor	6.30-7.30, niedz. 10-11	
Dr. E. Kunig	5-4	
Dr. M. Mazewski	12-1	Choroby kobiece i akuszeria
Dr. A. Pogorzelski	5-7	
Dr. R. Rajtler kurjańska	5-4	W niedzielę oryaynacja od 11-1
Dr. J. Szwajcer	10.50-11.70 prócz sob. i od 4-5 prócz czw., niedz. 11-12	
Dr. J. Kaplański	7-8 codz., wtorek czw. i sob. 12.0-1.30, niedz. 11-1	
Dr. Józef Kon	7-4 codz., wtorek i piątek 10.30-11.30, sob. 11.30-1.0, niedz. 12-1	Choroby dzieci.
Dr. S. Samet-Mandelsowa	4-5 codz., prócz czw. i piątek. 10.30-11.30, niedz. 1-2	
Dr. E. Ekkert	1-2.30	Choroby skórne, choroby wewnętrzne i moczopłciowe.
Dr. W. Łagunowski	2.30-5, 5-7 codz., niedz. 12-1	
Dr. I. Margolis	12-1, 5-7 codz., niedz. 11-12	Choroby oczu
Dr. M. Urbach	1-2, 7-8 codz., niedz. 10-11	Choroby nerwowe
Dr. A. Mazur	2.50-3.50 poniedziałki i piątki, 4-5 wtorki, czw. i sob., niedz. 11-12	Choroby uszu, gardła i nosa
Dr. A. Żebrowski	9-10, 7-8 codz., niedz. 9-10.	
Lek.-dent. L. Gecowowa	5.30-8 codz., niedz. 10.15-11.30	Choroby zębów i jamy ustnej.
Lek.-dent. H. Halpernowa	5-5.50 codz., niedz. 9-10.15	
Lek.-dent. Jakob Rotenberg	11-0 2 codz., niedz. 11.30-1	
Lek.-dent. F. Rozenówna	9-11.30 codz., niedz. 1-2	
Dr. Żurkowski	cały dzień	Laboratorium bakteriologiczne

Koentgen. Lampa kwarcowa (dł. fioletowe światło) lampa „ultra-słonce”, solux, elektryzacja. Masaż leczniczy. Kąpiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Wizyty na mieście.

Lecznica czynna od 9 rano do 8 wieczór. W niedziele od 9 do 2. 1420-1

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

„ELEKTROPOL”

A. SZCZEKACZ,
UL. ZAWADZKA 16a

POLECA

wszelkie materiały instalacyjne po cenach fabrycznych. 561-1

P. P. Monterom specjalny rabat!

Poszukuję Mieszkani

składającego się z 3-4 pokoi z wygodami. Oferty pod adresem Lipowa 10, II p. Inż. T. Gałaska, 1163-2

Dwa wyroki śmierci w Radomsku Za bestjałskie wymordowanie dwóch rodzin włościańskich

Z Piotrkowa donoszą nam:

Wstrząsająca zbrodnia bandytów, której ofiarą padły dwie pary małżeńskie. Sygidusowie i Grzejdziałowicze we wsi Grabowiec (gm. Rzaśnia) w tutejszym powiecie, znalazła swój epilog przed sądem dożywotnim.

Przed ratuszem, gdzie była naznaczona rozprawa dwóch pozostałych jeszcze przy życiu uczestników tego ohydneho mordu, Stanisławowi Świątkowi i Rochowi Zduńskiemu, już od rana

gromadziły się tłumy,

pragnąc dostać się do wnętrza. Wejście było tylko za biletami. Nad utrzymaniem porządku przed ratuszem czuwała policja piesza i konna.

O godzinie 11 przed południem rozpoczęła się rozprawa,

wśród niebywałego napięcia, pod przewodnictwem sędziego Martysza, przy udziale sędziów: Sarjusza Wolskiego i Krajewskiego.

Podsądnych, skutych na nogach łańcuchami, wprowadzono na salę w silnej asystencji policji. Są to: Świątek (lat 25, żonaty) i Roch Zduński, 40-morgowy gospodarz ze wsi Eligiów (gmina Sulmierzyce). Świątek przyznał się, że wskazał bandzie Bębnowskiego, w której był i Roch Zduński, mieszkanie Sygidusów i Grzejdziałowiczy, gdzie spodziewano się znaleźć większą gotówkę. Zaprzeczył natomiast, jakoby brał udział w tym potwornym morderstwie.

Natomiast Zduński milczy, jak grób, utrzymując, że wcale nie zna Świątki i o niczem nie wie.

Przewód sądowy jednak i liczni świadkowie, w krzyżowych pytaniach prokuratora Dlouhy'ego dostarczyli niezbitych dowodów winy obu podsądnych.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, w którym, między innymi, zeznawali w charakterze świadków, st. przodownik, Walerjan Ząbek, właściwy odkrywca sprawców zbrodni i st. przodownik Rutkowski, zabrał głos prokurator Dlouhy i wśród naprężonej uwagi wypowiedział ze swadą mowę, przytaczając przynajmniej argumenty na poparcie aktu oskarżenia.

Kiedy rzecznik oskarżenia publicznie, prokurator Dlouhy w ponurym barwach malował wstrząsającą scenę morderstwa niewinnych ofiar: Grzejdziałowiczy i Sygidusów, której świadkiem była matka

Sygidusowej, Szerszeniowa, urkuta pod pierzyną,

na sali słycać było głośnie łkanie.

W konkluzji swoich wywodów, które wielkie na sali wywarły wrażenie, domagał się prokurator Dlouhy kary śmierci dla obu podsądnych.

Obrońcy z urzędu — mec. Achenbach i mec. Więckowski, starali się osłabić wywody prokuratora, który następnie replikował.

Sąd, po godzinnej naradzie, wyniósł wyrok, skazujący obu podsądnych na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pod wpływem objawień mateczki Kozłowskiej

Biskup marjawicki skazany na rok twierdzy

Mistyczne małżeństwa bez zmysłów, ale z których rodzą się dzieci

Przed sądem okręgowym w Płocku stanął wczoraj słynny „arcybiskup” marjawicki, Jan Marja Michał Kowalski, oskarżony o bluźnierstwo.

W sierpniu ubiegłego roku wydawał on jednodniówkę p. t. „Objawienie Boże”, w której władze prokuratorskie dopatrzyły się zbrodni bluźnierstwa i obrazy religii katolickiej.

Rozprawie przewodniczył sędzia Momentowicz w asyście sędziów: Krzędowskiego i Wysockiego. Oskarżenie wnosili prokurator Szypli.

Proces obfitował w wiele epizodów, które możnaby nazwać komicznymi, gdyby nie to, że

głupota, posunięta do bluźnierstwa, nie jest śmieszną.

Kowalski tłumaczył się bzdurami nieprawdopodobnymi.

Oświadczył, że wydając jednodniówkę, działał pod wpływem „objawień” mateczki Kozłowskiej. A ta ostatnia ma stały kontakt, ni mniej, ni więcej, tylko z... Duchem św.

Dowodem tego obcowania jest fakt, że pewnego razu, w czasie ekstazy religijnej wzniesli aniołowie mateczkę Kozłowską do góry. Kto nie wierzy, niech się dowie,

spadła, potłukła się i kilka dni chorowała.

Miłość silniejszą od kary Odsiedzieli 2 miesiące w areszcie za cudzołóstwo, poczem znowu się połączyli, a sąd ponownie skazał ich na areszt

Zagadnienie przymusu dochowania wiary małżeńskiej znajduje wyraz w słynnym artykule 418 kodeksu karnego, przewidującym karę do 6 miesięcy aresztu za cudzołóstwo.

Nie wszyscy wiedzą, że artykuł ten stosuje się przy wymiarze sprawiedliwości, jak to miało miejsce w głośnym procesie p. Józefa Rafała i p. Janiny Tyczyńskiej.

Oskarżenie, wniesione przez zdradzonego małżonka, p. Feliksa Tyczyńskiego,

spowodowało wyrok sądu okręgowego, skazujący urwodziela na 6 miesięcy, niewierną małżonkę zaś na 4 miesiące aresztu. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje, stała się przedmiotem precedenśalnej tezy sądu najwyższego i zakończyła się dwumiesięcznym aresztem dla obojga oskarżonych.

I tu następuje ciekawe zjawisko. Pani Tyczyńska odbyła przykładowie karę i... padła znow w objęcia wypuszczonego z więzienia p. Rafała.

Nie pomogły groźby skrzywdzonego małżonka, który, nie mając środków na przeprowadzenie kosztownego rozwodu, był związany dożywotnym węzłem z osobą uchylającą się od obowiązków małżeńskich

Zrozpaczony p. Tyczyński wniósł ponownie sprawę do sądu.

Jakiż z tego rezultat? P. Rafał wszak otwarcie dowodzi, iż żadna kara nie zdoła mu obrzydzić osoby wybranki.

Następuje walka martwej litery prawa z życiem i miłością jako najwyższym jego przejawem.

Narazie prawo tryumfuje, lecz jakże słabem i znamionem jest jego zwycięstwo, skoro warszawski sąd okręgowy mimo powtórnego przestępstwa, wymierzył już łagodniejszą karę nie 6-ciu, lecz tylko 2 miesiące aresztu. Jest to zupełnie niebywale zjawisko, bowiem notoryczność przestępcy i brak poprawy z jego strony powoduje zwykle poważny wzrost kary.

Wczoraj p. Rafał i p. Tyczyńska, walczący o prawa natury, stanęli przed sądem apelacyjnym, któremu przewodniczył sędzia Kwiatkowski.

Nie wskórali nic. *Dura lex sed lex.* Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Kochankowie trafią znow do więzienia.

Co będzie, gdy znajdą się znow na wolności?

Koniec bandy Bębnowskich Stracenie Zduńskiego Świątek ulaskawiony

Ostatni mohikanie słynnej bandy Bębnowskich, Świątek i Zduński zostali skazani w piątek przez sąd doraźny w Radomsku na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obaj odwołali się do do Prezydenta Rzeczypospolitej o łaskę.

Po kilku godzinach nadeszła z Belwederu odpowiedź.

Świątek został ulaskawiony.

Natomiast Zduński został o godzinie 3 po południu stracony przez rozstrzelanie. Egzekucji przypatrywało się około 10 tys. osób z miasta i wiosek, z uwagi, że był to dzień targowy.

ODEON :: ODEON

Z pamiętników

Bustera Keatona

Wielka komedia w 12-u aktach.

APOLLO -- APOLLO

DZIS -- DZIS

WAŻNE dla WSZYSTKICH

BEZPŁATNE OGŁOSZENIA w „GONCU”.

!!! Odciać i wypełnić tekstem ogłoszenia. !!!

Bez steru i masztów blakał się okręt 77 dni po oceanie, aż wycieńczonych uratował parowiec holenderski

Holenderski parowiec oceanowy „Volendam” uratował na środku oceanu Atlantyckiego załogę skunera „General Smuts”. Skuner ten, uszkodzony przez burzę, blakał się już 77 dni na oceanie!

Trzymasztowy skuner „General Smuts” wypłynął z portu hiszpańskiego, Bonanza, dnia 18 grudnia r. z. do Newfoundlandu. Na początku stycznia skuner dostał się w sferę gwałtownej burzy, szalejącej wówczas na oceanie i stracił wszystkie żagle, a przytem fala uderzyła w bok statku z taką siłą, że oderwała i uniosła jedyną jego łódź ratunkową. Wkrótce potem tułów skunera zaczął przeciekać i pomimo ciągłego pompowania, z wolna napełniał się wodą, wskutek czego uległ zniszczeniu ładunek jego, złożony z soli, jak również znaczna część zapasów żywności.

Załoga skunera, złożona z sześciu ludzi, przeniosła w ciągu tych dwóch i pół miesięcy bezradnego blakania się po oceanie, straszne cierpienia moralne i fizyczne. W ciągu wielu dni racja żywności każdego z marynarzy składała się tylko z trzech sucharów, a na dobitkę odczuwano okropny brak wody do picia.

Wyczerpani do ostatka rozbitkowie stracili już zupełnie nadzieję ratunku, gdy nareszcie ujrzano parowiec „Volendam”, który, spostrzegłszy sygnały, wzywające pomocy, wysłał łódź ratunkową i ocalił, pomimo wzburzonego morza, całą szóst-

kę. Czterech z marynarzy uratowanych znajdowało się już w takim stanie wycieńczenia, że musiano umieścić ich w szpitalu parowca.

Co kraj—to obyczaj

Przy dźwiękach orkiestry mordują i rabują wojskowo zorganizowani bandyci chińscy Nawet na trupach wywierają swą okrutną zemstę

Stosunki w Chinach charakteryzuje doskonale opowiadanie misjonarza holenderskiego, ks. de Clipelle, który właśnie powrócił do Europy, wydarzył się cudem z rąk chińskich bandytów.

W całych Chinach grasują bandy rozbójników, zorganizowane na sposób wojskowy. Każdy oddział podzielony jest na kompanie, plutony, oraz drużyny i posiada własną orkiestrę.

Dyscyplina wśród bandytów jest bez zarzutu, najmniejsze wykroczenie karzą śmiercią i ojciec Clipelle jest świadkiem rozstrzelania jednego z szeregowców, który wyraził się niepocholebnie o swoim oficerze.

Oddziały bandytów podszywają się pod różne idee polityczne i grabią ludność bez

litości. Walka z nimi jest trudna i bardzo krwawa.

Podczas niewoli ks. Clipelle u rozbójników zdarzyło się, iż wpadł w ich ręce pułkownik wojsk rządowych, Lu-Lu. Za głowę jego zażądali bandyci okupu w postaci 500 karabinów i wielkiej ilości amunicji. W międzyczasie jednak Lu-Lu zmarł skutkiem ran.

Nie mogąc wyrzec zemsty na żywym, bandyci uczynili to na jego zwłokach. Odcięli głowę i ręce od tułowia i tak zniekształconego trupa porzucili na drodze.

Ponieważ, wedle wierzeń Konfucjusza, nieboszczyk odczuwa po śmierci swe kalcetwo, więc przyjaciele zmarłego, znalazłszy ciało, kazali dorobić ze srebra głowę i ręce i dopiero wtedy pochowali uroczysto ofiarę bandytów.

Kozice Franciszka Józefa

doskonale się czują... na Nowej Zelandji

W 1905 r. krążownik austriacki „Panther” znalazł się w porcie miasta Wellington, na wyspie Nowej Zelandji.

Dowodzący krążownikiem kontradmirał Höhnel zainteresował się pięknym zbiorem ptaków nowozelandzkich, będącym własnością kapitana T. E. Donnego, mieszkającego w Wellingtonie, kapitan więc wystąpił z propozycją wymiany ptaków nowozelandzkich, poszukiwanych przez ogród zoologiczny w Schönbrunnie, na kozice austriackie w celu zaaklimatyzowania pięknych tych zwierząt górskich w pozbawionych zupełnie zwierzyny górach Nowej Zelandji.

Zawiadomiony o tej propozycji, po powrocie kontradmirała Höhnela, cesarz Franciszek Józef pozwolił chętnie na schwytanie w swoim rewirze myśliwskim Neuberg odpowiedniej liczby kozic.

Schwytane na zasadzie tego pozwolenia 4 kozy i 2 kozły wysłano pod opieką inspektora menażerii schönbrunskiej Krausa i z zapasem żywności, do której zwierzęta przywykły, do Anglii, a stamtąd do Nowej Zelandji, gdzie też kozice

przybyły szczęśliwie 15 marca 1907 r.

Zdobyte w ten sposób zwierzęta, władze nowozelandzkie wypuściły na wolność w masywie górskim Cooka, przypominającym Alpy tyrolskie.

W 1913 roku wysłano jeszcze z Neuberga do Nowej Zelandji drugą partję kozic, złożoną z 2 kóz i 2 kozłów. Razem więc dostało się na odległą wyspę, na antypodach, 10 kozic, w czem 4 kozły.

Obecnie wyszło w Londynie dzieło wspomnianego powyżej kapitana T. E. Donnego, p. t. „The Game Animals of New Zealand” [Zwierzęta myśliwskie Nowej Zelandji]. Otóż, jak się okazuje z tej książki, kozice zaaklimatyzowały się doskonale wśród gór dalekiej wyspy, tak jak poprzednio wysłane tam jelenie europejskie i amerykańskie (Wapiti), tudzież dzikie barany i kozy, i rozmnożyły się nie tylko wśród gór Cooka, ale i niższych Wackelfielda, zajmując teren obszerny. W jednym tylko okręgu gór Cooka znajduje się obecnie przeszło 70 kozic, zupełnie przystosowanych do nowej ojczyzny.

„Amerykański pośpiech” w grzebaniu zmarłych

przyczyną śmierci polaka

Straszne męczarnie przedśmierne w trupiarni

Amerykańskie pisma polskie donoszą, że polak, Maksymilian Dembski, w Glendale, został jako nieboszczyk ulokowany w kostnicy miejskiej Bellevue wraz z in-

nymi trupami. Dopiero przy zabieraniu zwłok pokazało się, że nieszczęśliwy obudził się z letargu i stoczył straszliwą walkę o życie, której ślady były widoczne na zwłokach.

Trupiarnia ta jest zarazem lodownia. Mroźne powietrze ma konserwować trupy, leżące w maleńkich niszach ściennych, nie większych od zwykłej trumny. Jak straszne i długie musiały być męczarnie przedśmierne, świadczy okoliczność, że zwłoki zastano jeszcze ciepłe pomimo 12-godzinnej leżania w mroźnym lochu.

Czoło nieboszczyka było rozbite w konwulsjach konania. Wypadek ten dał powód do słusznych ataków na istic „amerykański” pośpiech władz pogrzebowych, które nieboszczyków bez lekarskiego sprawdzenia śmierci lokują w owych „szufladkach” kostnicy.

Ile tam musiało się rozegrać strasznych tragedii, których ofiarami padli ludzie zbyt pospiesznie uznani za zmarłych — o tem mogłaby powiedzieć tylko służba kostnicy.

Potrzebni CHŁOPCY do sprzedaży gazet.

Zgłaszać się do Administracji, ul. Piorkowska 106.



Okazuje się, iż w tym miesiącu nie zapłacę 4.000 zł., a mnie nie oddadzą 3.000 złotych. Ale jak zapisać różnicę... na zyski czy straty?...



— Stasiu, co ty robisz?

— Leję oliwę do kapelusza pana Leona, bo tatuś powiedział, że mu brak oleju w głowie.

STEFAN RAMOTA.

18)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść Kryminalno-romantyczna

— „Byłem świadkiem sceny fantastycznej i tak dziwnej, że mogła krew zmrozić w żyłach. — opowiadał Tamarcki.

— Początkowo odniosłem wrażenie, że jestem na prywatnym balu maskaradowym, gdzie zaproszeni goście, zamaskowani do niepoznania, bawią się i intrygują się wzajemnie.

Muszę się przyznać panu komisarzowi, że chwilami czułem się, jak intruz. Litość wkradł się, nieproszony, do sfery ludzi obcych. Byłem, zresztą, sam również przebrany, miałem brązowe domino mnicha i sztuczną brodę.

Urządziliśmy sobie taką rozrywkę wraz z inżynierem Barcewiczem, który okazał się wielkim amatorem przygód i sensacji. On również był odpowiednio przebrany.

Przyznaję otwarcie, że ze wzruszeniem przekroczyłem próg pałacu w tak osobliwym stroju i w tych dziwnych okolicznościach.

Z wewnętrznym drżeniem oczekiwałem chwili, w której ujrzę, bodaj pod ma-

ską, postać baronowej Torn, — kobiety, która mocno zaważyła na szali mego życia.

Napróżno! — nie dojrzałem jej nigdzie w potoku barwnych świateł i kolorowych kostiumów i masek

Tymczasem poczęły się tam rozgrywać sceny, dla których wytłumaczenia do tej chwili znaleźć nie mogę.

Niespodzianie zgaszono światła, pozostawiając jedynie jaskrawy reflektor, skierowany na stół, pokryty czarnym sukniem.

Na stole położono nagą kobietę, pożądaną we śnie, albo w omłdieniu, — leżała bowiem nieruchoma z zamkniętymi oczyma.

Ach, jakże piękna była w swem bezwładnym uśpieniu! — Poznałem ją natychmiast: była to Irena

Wątpię, czy pan komisarz uwierzy moim słowom, ale od tej chwili przeżyłem więcej, niż przez całe dotychczasowe życie.

Głos mi się załamał i usta wykrzywiły się w bolesnym grymasie. Tamarcki poczuł, że łkanie wypełnia mu piersi, i za chwilę nerwy odmówią posłuszeństwa, a wtedy wybuchnie płaczem.

Komisarz spostrzegł wzruszenie Tamarckiego. Podał mu szklankę wody i rzekł:

— Dalszy ciąg znam. Oszczędzę panu opowiadania, jeśli to sprawia panu tak wielką przykrość. Chce mi pan opowie-

dzieć o dramatycznym misterjum, które zostało rozegrane przez gości państwa Torn. Zdaje mi się, że przyjął pan za rzecz poważną to, co było tylko sceniczną zabawą zwolenników sztuki dramatycznej.

„Taniec z nożem” należał do programu wieczoru maskowego, a panu wyobraźnia podsunęła rzeczy straszliwe i pomyślał pan, że tancerz zakłuje sztyletem leżącą kobietę.

Panie Tamarcki, pańskie nerwy są mocno rozstrojone...

Tamarcki siedział nieruchomo z wyrazem zdumienia na twarzy.

— Więc to była tylko komedia? — wyszeptał pobladłymi wargami.

— Tak, to było w programie wieczoru towarzyskiego. Pan jednak wziął tę zabawę za rzeczywistość i powodowany szaleńcem wściekłej zazdrości, rzucił się pan na tancerza, wyrwał mu pan sztylet z ręki — i...

— Kłamstwo! — ryknął Tamarcki zduszonym głosem.

— ...i wykonał pan swój plan, — zamordował pan Irenę Tornową! — dokończył komisarz Twardowski.

— Nie! nie! nie! ktoś nakłamał panu, to jest nieprawda! —

Tamarcki ujął się za skronie z wyrazem najwyższej rozpacz. Głuche łkanie wyrwało się z jego piersi.

— Panie komisarzu, ja nie zabiłem! Długie milczenie zapanowało w gabi-

necie komisarza Twardowskiego.

Słychać było monotonne cykanie zegara i stłumiony jęk oskarżonego.

Komisarz przenikliwym wzrokiem patrzył na człowieka, siedzącego przed nim z załamaniem dłońmi i opuszczoną głową.

Wreszcie, Twardowski odezwał się spokojnym głosem:

— Niech pan lepiej przyzna się do czynu, który pan wczoraj popełnił. Wiem już o wszystkim, zresztą, zbrodnia była dokonana w obecności świadków. POCO TO SKRYWAĆ?

Tamarcki podniósł głowę i spojrzał w energiczną, mądrą twarz komisarza.

— Pan komisarz ma świadków? Przecież ci ludzie zagrali przedemną jakąś potworną komedię! W chwili, kiedy rzuciłem się w stronę drzwi, żeby wezwać pomocy, otrzymałem potężne uderzenie w głowę, z tyłu, i natychmiast straciłem przytomność, a obudziłem się już związany w piwnicy.

Dalszy ciąg pan komisarz już zna. Nie rozumiem kto rzucił na mnie to straszliwe oskarżenie, kto mnie skrepował... wogóle nie wiem już co znaczy ta potworna sprawa!

Milczał przez chwilę, rozwodząc bezradnie ręce.

— Najlepszym dowodem jest przecież rana na głowie. Proszę, niech pan komisarz zobaczy.

(D. c. n.)

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Codzień
Każdy może zarobić
5 względnie 105 zł.

Szczegóły w każdym numerze „Gońca Wieczorn. Ilustrowanego“.

50	dolarówek	50
4	maszyny do szycia	4
5	sztuczek płótna	5
3	materiały męskie	3
3	materiały damskie	3
1	rower	1

Codzień
Każdy może zarobić
5 względnie 105 zł.

Szczegóły w każdym numerze „Gońca Wieczorn. Ilustrowanego“.

prócz tego wielkie premja żywnościowe

750 korcy węgla, 1500 kg. cukru, 3500 kg. mąki

!! Jedna premja nadzwyczajna !!

miesięczne utrzymanie rodziny

według orzeczenia komisji, obliczającej wysokość kosztów utrzymania

Wszystko to, podzielone na 1600 premji, zostanie rozlosowane pomiędzy Czytelników.

W celu umożliwienia nowym Czytelnikom wzięcia udziału w rozlosowaniu powyższych cennych

1.600 premji łącznej wartości 15.000 złotych

„Goniec Wieczorny Ilustrowany“ zamieszczać będzie po dwa bony: jeden kolejny i jeden zapasowy, który będzie mógł zastępować bony brakujące i będzie ważny, niezależnie od kolejnego numeru.

Niezwykła okazja!

Niezwykła okazja

NOWI CZYTELNICY

Którzy wycinają bony, otrzymają nadzwyczajne szanse przy rozlosowaniu 1600 wyżej wyszczególnionych premji, gdyż w każdym numerze „Gońca“ znajdować się będą dwa odpowiednie bony.

To, co jest najdroższem w piśmie

to jest ogłoszenia, każdy Czytelnik „Gońca Wieczornego Ilustrowanego“, może podawać w administracji (Piotrkowska 106) na specjalnym kuponie, znajdującym się w każdym numerze pisma.

Dziś Dziś

200

Czytelników „Gońca“

**otrzyma to
co zechce.**

Szczegóły na stronie 3.

zupełnie bezpłatnie

Te wszystkie niebywałe wprost premja, nagrody i ułatwienia, jakie „Goniec Wieczorny Ilustrowany“ daje swym Czytelnikom mają tylko jedno na celu:

zbliżenie Czytelników do wydawnictwa,

utworzenie jednej wielkiej rodziny,

zacieśnienie przyjacielskich węzłów,

utworzenie dla Czytelników z „Gońca“,

pisma-trybuny, które będą uważać za swoje.

Dziś Dziś

200

Czytelników „Gońca“

**otrzyma to
co zechce.**

Szczegóły na stronie 3.

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego“ wynosi: w Łodzi zł. 3,50, za odnośnienie—30 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego“—Redakcja i Administracja: 2-99. Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja
ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów
od 5-3) do 7-3) w cz.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i łamowy: 20
I strona i w teńkie 40 groszy, strona 4 łamy
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teńkie 30 „ „ „ „
Zwyczajne 8 „ strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. : Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zań firm zańranicznych o 100 procent drożej